



Kurtki NAPA produkowane w zakładach „Fatra” Napajedla” (Czechosłowacja), lubią nosić szczególnie młode dziewczęta.

Artykuł o zakładach „Fatra Napajedla” — patrz strona 3.

Przed V Kongresem Techników Polskich

Postęp techniczny — w centrum uwagi

Sprawom zagadnień postępu technicznego poświęcona była odyta ostatnio w tarnowskich „Azotach”, konferencja Zakładowego Komitetu Organizacyjnego V Kongresu Techników Polskich. Konferencję przewodniczył poseł na Sejm, dyrektor ZA, a zarazem przewodniczący komitetu organizacyjnego — inż. Stanisław Opalko.

Opracowywany projekt nowego planu pięcioletniego na lata 1966—1970, przywiązuje szczególną uwagę do spraw postępu technicznego i unowocześnienia produkcji. Dlatego też kładzie się szczególny nacisk na rozwój nauki i techniki, skrócenie cyklu badań i pełniejsze wykorzystanie osiągnięć techniki w praktyce.

Naprzeciw tym założeniom wyszła zakładowa organizacja kongresowa, której prace będą przebiegać w sekcjach problemowych, obejmujących zagadnienia branżowe. Sekcje te przy współpracy związków zawodowych, rady robotniczej i innych organizacji społecznych opracowywać będą materiały dyskusyjne oraz przygotowywać wnioski.

Powolywano następujące sekcje: problemów nowocześnieści produkcji i poprawy jej jakości, doskonalenia warsztatu pracy twórczej inżyniera i technika zagadnień mechanizacji i automatyzacji w gospodarce narodowej, problemów chemizacji gospodarki narodowej, problemów produkcji i wykorzystania podstawowych surowców: półfabrykatów oraz intensyfikacji gospodarki rolnej i problemów przetwórstwa rolno-spożywczego.

W zakres czynności sekcji pierwszej wchodzi przede wszystkim wypracowanie nowych metod pracy oraz nowej technologii. Inaczej mówiąc przeprowadzenie całkowitej rekonstrukcji i modernizacji

Z powodu trudności technicznych w Rzeszowskich Zakładach Graficznych Czytelnicy „Tarnowskich Azotów” otrzymali obecny numer naszej gazety z 5-dniowym opóźnieniem.

poszczególnych gałęzi produkcji w naszym zakładzie, przy uwzględnieniu wyników prac naukowych i badań wyprzedzających. Na czoło problemów organizacyjnych rozwoju produkcji wysuwa się zadanie przyspieszenia tempa specjalizacji i koncentracji produkcji, co powinno wywołać poważne rezerwy i wpłynąć na istotne obniżenie kosztów własnych.

Ważne miejsce wśród zadań drugiej z kolei sekcji zajmują sprawy przygotowania kadr produkcyjnych, a więc doskonalenie poziomu zawo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Co w końcu z „Witkówką”

Nasz ośrodek wczasowy nad Jeziorem Rożnowskim „Witkówka” nie ma szczęścia. Mimo że pod względem walorów wczasowych nie ustępuje w niczym „Krynicy”, a nawet ją może przewyższa — nie może doczekać się budowy zaplecza gospodarczo-administracyjnego.

W jednym z kwietniowych numerów „Tarnowskich Azotów” pisaliśmy entuzjastycznie o tym, że już wszystko do budowy jest gotowe, że jest projekt budynku administracyjnego (zamieściliśmy nawet fotomontaż budynku), że tylko zorganizować i uruchomić Społeczny Komitet Budowy „Witkówki” spośród pracowników naszego zakładu. Podaaliśmy nawet, że jeszcze w tym roku późniejsze turnusy będą mogły korzystać z wygodnych tarasów i jadalni tego ośrodka...

Tymczasem — nic!!! Okazuje się, że istnieją przeszkody uniemożliwiające zawarcie formalnego aktu notarialnego na kuono terenów pod nasz ośrodek. Wprawdzie w Powiatowej Radzie Narodowej w Nowym Sączu uzgodniono już wielkość terenu i pomierzono go, ale brak jeszcze na formalnych aktów prawnych.

Apelujemy więc do naszej Rady Zakładowej, by jednak „dobięła ten ostatni guzik” i — skoro już tyle zrobiła w tej sprawie — by jeszcze załatwiła tę sprawę w potrzebnym terminie. Przecież gra warta świeczki!

Swięto Ludowe za nami. Komitet obchodu tego Święta, do którego weszli prezes PK ZSL — J. Łoś, poseł na Sejm, dyrektor ZA Tarnów — inż. St. Opalko, sekretarz KP PZPR — tow. E. Michoń, sekretarze — tow. L. Zukiewicz i M. Sabat, przewodniczący Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej — tow. W. Krukiewicz i J. Kłose, przedstawiciele SD, kółek rolniczych, milicji, działacze społeczni oraz zastrzeni działacze ruchu ludowego — zorganizował w tym roku swoje uroczystości w Łapanowie. Odbyły się ponadto uroczyste akademie w 23 gromadzkich radach narodowych.

Tegoroczne Święto Ludowe — jak stwierdzili mówcy — było dniem wspólnej manifestacji sił i współdziałania Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z Polską Zjednoczo-

Święto Ludowe

na Partią Robotniczą. Była to manifestacja gotowości do pracy nad unowocześnieniem rolnictwa, upiększeniem i wzbogaceniem naszych wsi nowymi budowlami w celu zapewnienia dzieciom nauki,

zaś całemu społeczeństwu dobrobytu, a przez to utrwalenia socjalizmu.

W czasie wiecu w Łapanowie wystąpił Ludowy Zespół Pieśni i Tańca Bogumiłowice -Wierchosławice. Dla miłośników sportu zorganizowano w tym dniu wiele ciekawych i interesujących imprez sportowych.

Oprócz tego w Tarnowskim zorganizowano wiele innych imprez jak: zawody straży pożarnych, pokazy maszyn rolniczych, kiermasze książkowe itp. W Tuchowie zorganizowano „zgoduj-zgadule” na tematy spółdzielczości wiejskiej, a w Mikołajowicach został oddany do użytku zbiornik przeciwpożarowy.

We wszystkich szkołach podstawowych i średnich oraz w szko-

(Ciąg dalszy na str. 2)

NAKŁAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 16 (47)

14 — 20 czerwca 1965 r.

Cena 50 gr

„Dzień Chemika” w Tarnowskich „Azotach”

Uroczysta akademia — odznaki dla wyróżnionych

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Tarnowie-Swierczkowie, z okazji święta chemików, uroczysta akademia, w której udział wzięli: dyrektor techniczny Zjednoczenia Przemysłu Azotowego w Krakowie — mgr J. Fazan, sekretarz Okręgowego Zarządu Związku Zawodowego Chemików — tow. Lichoń, I sekretarz KP PZPR w Tarnowie — tow. E. Michoń, sekretarz KZ PZPR — tow. R. Osuch, przewodniczący Rady Robotniczej — tow. J. Gwizdak, przewodnicząca Ligi Kobiet — tow. A. Surmowa, działacze polityczni, społeczni, przedstawiciele organizacji młodzieżowych oraz zaproszeni goście.

Przemysł chemiczny w okresie 20-lecia wzrósł ponad dwudziestokrotnie i stał się jedną z najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej. W przyszłym pięcioletku planuje się jeszcze większy wzrost inwestycji w tej gałęzi przemysłu, bowiem wyroby chemiczne odgrywają coraz większą rolę prawie w każdej dziedzinie. Dlatego ludzie, którzy przyczynili się do osiągnięcia wyników, odznaczeni zostali odznakami złotymi i srebrnymi, a „Brygady Pracy Socjalistycznej” — srebrnymi odznakami 20-lecia PRL.

Tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej” i odznaki 20-lecia PRL otrzymały brygady tow. tow. Alfreda Łabędzia, Jana Jasińskiego z Zakładu Nawozów, Zdzisława Barana, Stanisława Srebrzy, Stanisła-

wa Wardały i Adama Barłoga z SOWI oraz Sebastiana Rogoza z Zakładu Syntezy. Dyplom Oddziału Pracy Socjalistycznej otrzymał Oddział Instalacji. Zaznaczyć tu należy, że oddział ten liczy 27 osób, a kierownikiem jego jest Roman Gawlik.

Złote odznaki otrzymali: Fr. Bećciak, Fr. Biel, Wł. Buba, P. Dyjak, St. Kurowski, St. Laska, St. Lenczarowicz, T. Masło, St. Opalko, Zdz. Owisiański, B. Pankowski, Wł. Skórka, M. Szerba i J. Ziółko.

Odznak srebrnych było 80. Otrzymali je: L. Barczyk, A. Barnaś, W. Baszcowski, R. Bober, A. Boryczko, T. Brzeziński, E. Czesak, K. Dubiel, Wł. Duda, Wł. Dyjak, E. Dzi-

to, że problematyka ekonomiczna stała się ostatnio modną, nie wynika ucale z jakiejś dorywczo prowadzonej akcji, czy okresowego kursu. Potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi na ten rodzaj działalności wysunął dynamiczny rozwój życia gospodarczego w naszym kraju.

Zielone światło dla ekonomistów

W jednym z poprzednich numerów „TA”, ukazały się głosy, z których wynikało, że sprawy ekonomiczne, a ściślej biorąc — sprawy ekonomistów — nie stoją w Zakładach Azotowych na poziomie, jaki usłata dla nich odnośna Uchwała Rady Ministrów. Aczkolwiek od tamtej pory niewiele upłynęło czasu, sytuacja na tym odcinku uległa radykalnej zmianie. Zmianie oczywiście na lepsze. Wyraża się to przede

kl. H. Gacni, J. Gadecki, A. Gdowski, L. Gerc, M. Głowański, J. Grodzicki, W. Gutwiński, J. Gwizdak, R. Halecki. (Ciąg dalszy na str. 2)



Z myślą o tych którzy zgineli 25 lat temu

Hitlerowskie hordy dotarły na nasze tereny w tragicznym wrześniu 1939 r. Kraj został okupowany przez Niemców, a naród poddany hitlerowskiej tyranii. Natychmiast po objęciu władzy przez faszystow-

skich zbirów rozpoczęły się przesładowania antyfaszystów i Żydów. Zapełniano nimi obozy koncentracyjne w Dachau, Sachsenhausen, Buchenwald itp. Na terenie naszego województwa obóz taki mieścił się w Oświęcimiu.

Właśnie 25 lat temu, to jest 14 czerwca 1940 roku, z tarnowskiego więzienia, które było punktem zbiorowym z terenu Polski południowej, odwieziony został do Oświęcimia pierwszy transport więźniów politycznych, który w sumie liczył 728 osób. Byli to robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca i młodzież. Już w toku przygotowywania transportu hitlerowcy dokonywali okrutnych i krwawych czynów na więźniach, przez masowe morderstwa na stoku Góry Marcina i przed ścianą śmierci na podwórzu tarnowskiej siedziby gestapo.

W związku z obchodami 20-lecia wyzwolenia, przez bratnie wojska radzieckie, obozu zagłady w Oświęcimiu, Zarząd Oddziału ZBoWiD w Tarnowie podjął inicjatywę zorganizowania w dniach 12—13. VI br. uroczystości obchodu 25-lecia wywieżenia do Oświęcimia pierwszego transportu więźniów. Centralnym punktem tej uroczystości (Ciąg dalszy na str. 2)

4000 ton nawozów dla rolnictwa — samochodami

Wysyłka nawozów sztucznych z naszych Zakładów odbywa się w przeważającej większości wagonami PKP. Na bliższe jednak odległości — do 50 km. — zorganizowano dostawy samochodami zakładowymi. W okresie pierwszych pięciu miesięcy br. w ten właśnie sposób dostarczono rolnikom 4000 ton nawozów.

Z tej formy wysyłek najbardziej zadowoleni są rolnicy, którzy otrzymują nawozy bezpośrednio do swoich miejscowości i w przewidzianych terminach.

Dostawy samochodowe będą kontynuowane w okresach następnych, co umożliwi zwolnienie pewnej ilości wagonów PKP do przewozu innych towarów. Zet.

Ponad 10 mln zł ze sprzedaży odczynników

Wartości uzyskane ze sprzedaży odczynników chemicznych, produkowanych w naszych Zakładach, stale wzrastają. W br. w okresie od stycznia do maja wpłynęło na odczynniki do kasy zakładowej 10 milionów 555 tys. zł. Wynika z tego, że średnio sprzedajemy ich miesięcznie za przeszło 2 mln zł. Na sumę tę składa się głównie sprzedaż kwasów solnych, azotowych czystych i cz. d. a. oraz wody amoniakalnej cz. d. a. Gdyby istniała możliwość sprzedaży na rynek krajowy lub na eksport większych ilości odczynników chemicznych, to wówczas można by uzyskać dużo większe wartości. Zdolności produkcyjne przewyższają bowiem znacznie zapotrzebowanie. Zet.

Dyrektor techniczny ZPA — mgr J. FAZAN wręcza odznaki zasłużonym pracownikom Zakładów Azotowych w Tarnowie.

Fot. ST. CHABIOR

Przed V Kongresem Techników Polskich

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dowego specjalistów, zatrudnionych w zakładzie oraz aktualizacja programów nauczania na różnych szczeblach, zgodnie z przewidzianymi kierunkami rozwoju nauki i techniki. Należy tu wspomnieć o szeroko rozwiniętej wymianie osiągnięć naukowych i technicznych między krajami demokracji ludowej. Wymiana w tej dziedzinie zmierzać będzie w kierunku opracowania wspólnych planów rozwoju techniki i racjonalizacji.

● Mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych stanowią główne i decydujące kierunki postępu technicznego oraz są podstawowymi środkami zwiększenia wydajności pracy. Celem mechanizacji jest wyzwolenie robotnika od przymusu wykonywania pracochłonnych operacji produkcyjnych i sprowadzenia jego pracy do sterowania maszyną. Regulacja automatyczna natomiast uwalnia obsługę od obowiązku nieustannego nadzorowania procesu i ingerowania podczas jego przebiegu. A więc automatyzacja przyczynia się nie tylko do wzmocnienia wydajności pracy, lecz i do zwiększenia sprawności zespołów maszynowych, zmniejszenia jednostkowego zużycia surowców, paliwa i energii elektrycznej na potrzeby własne, powiększenia bezpieczeństwa pracy itp.

● Szybki rozwój nauki i techniki wymaga dalszego doskonalenia organizacji badań i wzmocnienia placówek naukowo-badawczych w celu skrócenia cyklu realizacji prac oraz szybkiego wdrażania osiągnięć nauki i techniki do praktyki. Wchodzi tu w grę przede wszystkim szybki rozwój automatyzacji procesów wytwórczych. A więc sekcja ta będzie ogniwem wiążącym zagadnienia nauki i techniki z produkcją.

● Do zadań kolejnej sekcji będzie należało dobrać jak najbardziej ekonomicznego wykorzystania surowców i półfabrykatów przeznaczonych do produkcji, zastępowanie deficytowych surowców nowymi, syntetycznymi i tanimi materiałami, stosowanie w zakładzie opłacalnych, wydajnych urządzeń przetwórczych itp.

● Rolnictwo w naszej gospodarce narodowej w dużym stopniu warunkuje kształtowanie się dochodu narodowego (bezpośrednio i pośrednio). Od niego zależy również wielkość produkcji przemysłu, rolnospożywczej. Dlatego też sekcja szósta będzie dążyła do zwiększenia produkcji nawozów mineralnych i środków ochrony roślin, celem osiągnięcia maksymalnej wydajności z ha. (m-a)

Leczenie uzdrowiskowe potrzebne, ale...

Każdy pracownik naszego przedsiębiorstwa, w razie potrzeby, ma prawo do leczenia uzdrowiskowego ambulatoryjnego lub sanatoryjnego. Rzecz w tym, że na leczenie sanatoryjne można wyjechać tylko w ramach własnego urlopu wypoczynkowego. Mimo że pracownicy są o tym dokładnie informowani, wielu przychodzi do rady zakładowej z pretensjami, że „dlaczego w czasie urlopu?”, że „to tak być nie powinno”, że „może jednak wyjątkowo, jako długoletniemu pracownikowi, dalaoby się załatwić zwolnienie, bo urlop już wykorzystany, lub przeznaczony na inne cele” itd. itp. Tym, którzy mają takie pretensje, podajemy komunikat Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie w sprawie zwolnień lekarskich na leczenie uzdrowiskowe.

„Leczenie uzdrowiskowe odbywa się zgodnie z zarządzeniem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 8 II 1954 r. — w zasadzie w okresie urlopu wypoczynkowego pracownika. Odstępstwo od tej zasady jest dopuszczalne w odniesieniu do pracowników, którym przysługuje w myśl przepisów urlop wypoczynkowy krótszy od okresu leczenia w uzdrowisku. Przepisy w sprawie orzekania o czasowej niezdolności do pracy przewidują jedynie orzekanie o niezdolności do pracy na okres od dnia badania. Każde więc zwolnienie chorobowe na okres pobytu w uzdrowisku musi być uzyskane przez chorego przed jego wyjazdem do uzdrowiska.

Leczenie ambulatoryjne w uzdrowisku trwa 21 dni.

Po okazaniu zaświadczenia zakładu pracy stwierdzającego, że pracownikowi fizycznemu wyjeżdżającemu na 3-

tygodniowe ambulatoryjne leczenie uzdrowiskowe przysługuje urlop krótszy (dwa tygodnie), otrzymuje on przed wyjazdem na „wczasy lecznicze”, od lekarza, w którego imięce pozostaje, zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy na trzeci tydzień pobytu w uzdrowisku.

Pracownicy umysłowi i inni, którzy korzystają z 30-dniowego urlopu wypoczynkowego leczą się na 3-tygodniowych wczasach leczniczych w czasie urlopu wypoczynkowego. W razie wykorzystania przez nich części urlopu nie przysługuje im żadne zwolnienie od lekarza.

Leczenie sanatoryjne w uzdrowisku trwa 21-28 dni.

Pracownicy, którym przysługuje krótszy urlop (np. dwa tygodnie) otrzymują na pozostały czas leczenia sanatoryjnego przed wyjazdem do sanatorium zwolnienie chorobowe od lekarza konsultanta ich Związku Zawodowego.

Pracownicy umysłowi i fizyczni czasowo niezdolni do pracy, dla których leczenie uzdrowiskowe jest niezbędne dla przywrócenia im zdolności do pracy, mogą uzyskać zwolnienie chorobowe na cały czas leczenia sanatoryjnego, jeżeli lekarz stwierdzi w karcie badania, że bezpośrednio przed zakwalifikowaniem ich do sanatorium byli niezdolni do pracy i że leczenie sanatoryjne jest dla nich konieczne dla przywrócenia im zdolności do pracy.

Zwolnienie na cały okres leczenia sanatoryjnego wydaje im przed wyjazdem do uzdrowiska konsultant ich związku zawodowego.

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych komunikuje o powyższym wszystkim pracownikom wyjeżdżającym do uzdrowisk, ponieważ po powrocie z uzdrowiska nie istnieje żadna możliwość uzy-

skania zwolnienia chorobowego za okres pobytu w nim. Rady zakładowe winny dopilnować, by nikt z pracowników nie wyjechał do uzdrowiska bez zwolnienia chorobowego na okres przekraczający jego urlop wypoczynkowy.

Kto nie uzyska przed wyjazdem do uzdrowiska zwolnienia chorobowego za trzeci tydzień pobytu na wczasach leczniczych lub dwa tygodnie leczenia sanatoryjnego ponad przysługujący mu urlop wypoczynkowy, nie otrzyma go już po powrocie, ponieważ lekarzowi nie wolno wydać zwolnienia chorobowego z wsteczną datą...

Sądzymy, że po tym wyjaśnieniu pracownicy nie będą mieli już żadnych niejasności w tej materii i skończy się niepotrzebne nagabywanie Rady Zakładowej.

Święto Ludowe w Tarnowskim

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lach przysposobienia rolniczego odbyły się uroczyste apele, wieczornice, spotkania z działaczami ruchu ludowego, a w zakładach pracy — związanych z rolnictwem — okolicznościowe zebrała załóg.

Liczny udział w imprezach artystycznych wzięły w tym dniu tarnowskie zespoły estradowe. Do Mikołajowic pojechał zespół Młodzieżowego Domu Kultury i PKS-u, do Cieżkowic — „Świerczkowiacy” z DK „Azotów”, w Ryglach był zespół DK Zakładów Mechanicznych, w Radłowie — Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, w Skrzyszowie — „Kapro”, w Woli Rzędzińskiej — DK „Tamel”, w Porębie Radziej — „Strunobetonów”, a w Lisiej Górze — DK Kolejarzy.

W przeddzień Święta Ludowego złożone zostały — przez członków kół ZSL i młodzież szkolną — wieńce i kwiaty na grobach działaczy ruchu ludowego.

(m-a).

(m-a).

Jeszcze o „Dniu Dziecka”

Zeby uśmiech zawsze był na ich twarzy

Dzień Dziecka stwarza taki nastrój, że człowiek chce być czasem razem z dziećmi — obojętne czy je ma, czy też nie. Poszłam więc do przedszkola, by popatrzeć na uśmiechnięte, puculuwate buzie i posłuchać ich szczebiotu. I co tam zobaczyłam?

W pięknej, dużej sali teatralnej dzieci siedziały razem z wychowawczy-

niami i patrzyły z otwartymi buziąmi na scenę. Z otwartymi... gdyż mocno przeżywały oglądaną bajeczkę „O wawelskim smoku”, którą — specjalnie dla nich — przygotowały panie wychowawczynie: Zofia Starwińska i Maria Wacław.

Potem były deklamacje, tańce i śpiewy, a na zakończenie tej miłej imprezy przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego mgr inż. Zbigniew Żmuda, wręczył dzieciom piękne stroje góralskie i krakowskie, zakupione ze składek rodziców, jak również z dotacji Rady Zakładowej „Azotów”. Był to najmiśszy prezent dla

dzieci, które tą drogą — Radzie Zakładowej i swoim Rodzicom — składają serdeczne dzięki.

Po imprezie kierowniczka przedszkola pani Cecylia Mysiak oprowadziła mnie po całym przedszkolu i zapoznała z wszystkimi bolączkami, które ją w tej chwili gnębią. Najbardziej przykre jest to, że ogród przedszkolny jest dostępny dla wszystkich i przyrządy dziecięce niszczone są tym samym przez młodzież spoza przedszkola.

Druga bardzo przykra sprawa, to stan ścieżek koło budynku przedszkola. Trzeba je doprowadzić do

przez zrobienie nawierzchni asfaltowej, lub wysypanie żużlem. Poza tym przydałyby się dzieciom ławeczki do ogrodu, kilka altanek, lub przy najmniej parę parasoli, które w dni upalne dawałyby trochę cienia w czasie zabaw i wypoczynku.

Widziałam tam również fontannę. Niestety jest nieczynna. A szkoda — teren przedszkola zyskałby dużo na wyglądzie, po jej uruchomieniu.



(m-a)

Z myślą o tych, co zginęli 25 lat temu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— oprócz wiecu — będzie wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę Pomnika-Mauzoleum ku czci ofiar faszyzmu. Będzie on się mieścił na zabytkowym cmentarzu przy ul. Narutowicza, w miejscu dawnej symbolicznej mogiły ofiar więzień i obozów hitlerowskich. Jego koszt wyniesie 448 tys. zł. Wykonają go tarnowscy artyści rzeźbiarze — Bogdana i Anatol Drwalowie.

Gorące słowa uznania trzeba skierować pod adresem tarnowskiego społeczeństwa, rozumiejącego potrzebę zbudowania pomnika, jak również zakładów pracy i szkół, które zadeklarowały pomoc finansową i w formie prac społecznych. Do nich przede wszystkim należą ci, którzy wykonali wykop pod Pomnik-Mauzoleum i inne roboty ziemne; Przedsiębiorstwo Transporto-Spedycyjne Budownictwa — Kraków, które przetransportowało na plac budowy kruszywo i inne potrzebne materiały. Ale na nich nie koniec. Uczniowie Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Tarnowie wyburzyli część muru i ustawili bramę wjazdową na teren budowy. Sprzęt budowlany wypo-

żyzyło Tarnowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego. Zakłady Sieci Elektrycznych doprowadziły na miejsce budowy linię elektryczną, zaś Miejska Służba Drogi wykonała drogę dojazdową. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane świadczy usługi w zakresie sprzętu i środków transportowych. Około 90 m sześć, na fundamenty pod Pomnik-Mauzoleum położyli pracownicy Regionu Eksploatacji Dróg Publicznych. Na uwagę zasługuje fakt, że mimo dużych trudności, w związku z nasileniem planowych prac drogowych, przedsiębiorstwo to odelegowało grupę pracowników do prac przy budowie pomnika. Jeszcze jednym z przedsiębiorstw, które zadeklarowało swą pomoc przy budowie Pomnika — jest Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu w Krakowie.

Ale deklaracje i posiadane fundusze i tak nie starczą na zakończenie budowy pomnika. Stąd apel do pozostałych zakładów pracy — szczególnie młodzieży szkolnej — o dalszą pomoc finansową i w formie czynów społecznych.

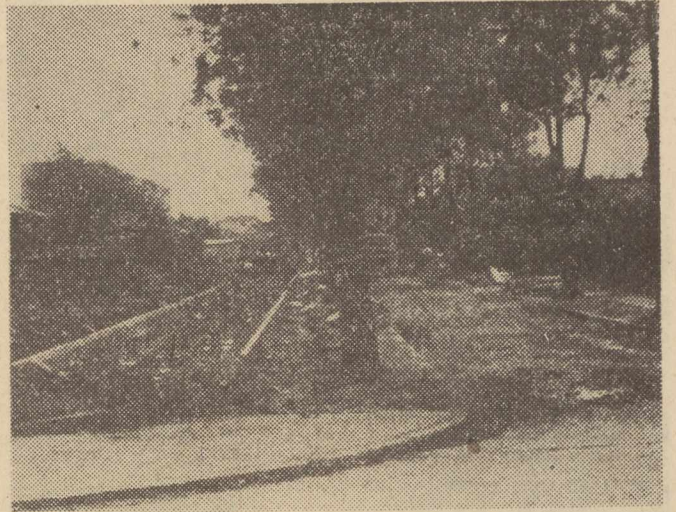
W ramach przygotowań do uroczystości, ZBoWiD w Tar-

nowie prowadził na szeroka skalę spotkania z b. więźniami obozów koncentracyjnych. Odbywały się one w różnych środowiskach, w większości z młodzieżą i dziećmi. Od początku roku do końca maja zorganizowano 22 takie spotkania — uczestniczyło w nich 6370 osób. Przypadać trzeba, że młodzież z dużym zainteresowaniem słucha i mówi o tych sprawach, o sprawach wojny, okupacji, obozów koncentracyjnych, zbrodniach hitlerowskich, ruchu oporu itp.

A oto komitet honorowy obchodów, składający się z byłych więźniów: Eugeniusz Michoń — przew. PK FJN i I sekr. KP PZPR, W. Białota — b. więzień Oświęcimia, Tadeusz Grzymała — Edward Janton — prezes ZBoWiD, Józef Klose — przewodniczący Prez. MRN, Józef Kruczek — z-ca komendanta MO, Wojciech Krukiewicz — przewodniczący Prez. PRN, Eugeniusz Niedojadło — b. więzień Oświęcimia, Stanisław Opalko — poseł na Sejm, dyr. ZA Tarnów, Edward Wrona — b. więzień Oświęcimia i Leonard Żukiewicz — z-ca przew. KP FJN i sekr. KP PZPR.



Makieta Pomnika — Mauzoleum ku czci ofiar faszyzmu, który stanie na cmentarzu przy ul. Narutowicza. Rzeźba ta sięgnie wysokości 8 m i będzie otoczona murkiem z płaskorzeźbą.



Przebudowa nawierzchni dróg w Tarnowie — Świerczkowie postępuje naprzód. Na zdjęciu: fragment ul. Kościelnej, która również jest przebudowywana i niedługo będzie ulicą dwukierunkową ze skwerkiem pośrodku.

Fot. ST. CHABIOR

Zielone światło dla ekonomistów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ekonomiści tarnowskich Azotów otrzymali duży kredyt zaufania. Teraz sprawą najważniejszą, sprawą ambicji i honoru ekonomistów winno być, by zaufania tego nie zawieść. Nadarzyła się wreszcie świetna okazja ku temu, by wszyscy ci ekonomiści, którzy dotychczas czuli się nienależycie wykorzystani, zdyskwalifikowani, niepotrzebni, którzy nie z własnej winy wykonywali funkcje rzemieślnicze — ujawnili się i zgłosili swój akces w organizowaniu i opracowywaniu nowych zasad gospodarowania, zgodnie z ustalonymi w tym względzie wytycznymi.

Niechaj z apelu skorzystają wszyscy, którym dobro wprowadzenia lepszych form gospodarowania w zakładzie leży na sercu i którzy poczuwają się do obowiązku realizowania Uchwały IV Zjazdu PZPR w zakresie postępu ekonomicznego w przedsiębiorstwie.

TL.

Mgr inż. Z. Tumilowicz

Wczoraj, dziś i jutro tarnowskich „Azotów”

DZIEN CHEMIKA jest okazją do perspektywicznego spojrzenia na sprawy chemii — tak burzliwie rozwijającej się w ostatnich latach w naszym kraju. Droga, jaką przebyły tarnowskie „Azoty” w ciągu 35 lat istnienia może być przykładem tych przemian, które zachodzą w naszym przemyśle chemicznym, przykładem jego głównych tendencji rozwojowych. Warto spojrzeć wstecz, przyjrzeć się temu, czym zamkamy bieżącą pięćdziesiątą i jakie perspektywy otwierają się przed nami w najbliższej przyszłości i w jakich kierunkach przewidywany jest dalszy rozwój kombinatu.

LATA STARTU

Czterdzieści lat temu na terenach naszego kombinatu były mokradła, zarośla, wilkliny i nieużytki. W latach 1926 — 1930 została wybudowana pierwsza w Polsce fabryka nawozów azotowych i związków chlorowych. Był to, jak na te czasy, jeden z najnowocześniejszych zakładów tego typu w Europie. Stanowił dobrą szkołę kadr technicznych — inżynierów, techników, robotników. W roku 1939 zakład produkował nawozy azotowe w ilości odpowiadającej produkcji dobowej 60 ton amoniaku oraz produkty chlorowe, odpowiadające produkcji podstawowej 2.500 ton chloru rocznie. A więc dwa podstawowe kierunki produkcji i niewielki asortyment towarów — około 30 produktów,

BYŁE PRZETRWAĆ

Przychodzi klęska wrześniowa i okupacja kraju. Nadchodzi lata trudne dla zakładu, a przede wszystkim dla ludzi w nim zatrudnionych. Okupant nie niszczy zakładu w czasie kampanii wojennej we wrześniu 1939 roku. Trwa więc intensywna eksploatacja urządzeń, personel inżynierski, technicy i robotnicy żyją w ciągłej niepewności jutra. Aresztowania, wywożenie do obozów koncentracyjnych powodują, że wielu najlepszych ludzi nie doczekało wyzwolenia.

Okupant nie widział potrzeby lokowania pieniędzy w rozbudowę fabryki. Potrafił natomiast w barbarzyński spo-

sób dokonać jej dewastacji i wywiezienia urządzeń, sprzętu transportowego, remontowego oraz zapasów materiałów, gdy nadchodziła wolność.

ZACZYNAMY OD NOWA

W dniu wyzwolenia — 17 stycznia 1945 r. Zakłady Azotowe przedstawiały obraz kompletnej ruiny. Puste, zdezastrowane hale produkcyjne, kompletny brak urządzeń i narzędzi — oto co nam zostało w spuściznie okupant. Pozostał teren z uzbrojeniem, budynki i ludzie — ludzie, którzy kochali swoją fabrykę i znali ją na pamięć. Ci ludzie, pracując za darmo, lub za przydział żywności, posługując się często własnymi przyrządami, potrafili w przeciągu dwu lat przeprowadzić rewindykację maszyn i urządzeń wywiezionych do Niemiec, zmontować od nowa fabrykę.

Był to dziwny montaż, poważnie na podstawie szkiców odtwarzanych z pamięci. W drugiej połowie 1947 roku Zakłady ponownie zaczęły produkować nawozy dla rolnictwa, by już w roku 1949 osiągnąć poziom produkcji z roku 1939 — 60 ton amoniaku dobowo z pełnym przerobem na nawozy.

Równoległe z odbudową Zakładów rośnie nowe pokolenie chemików. Przy starych, doświadczonych robotnikach i mistrzach przyuczają się nowi. Braki kadry inżynierskiej uzupełniają zdolniejsi mistrzowie i technicy. Ich kwalifikacje stanowią podstawę rozwoju fabryki.

LATA AWANSU

Rozbudowujemy produkcję nawozową. Ludziom potrzebny jest chleb — ziemia potrzebuje nawozów azotowych. Najważniejsze zadanie to rozbudowa produkcji amoniaku i jego przetworstwo na nawozy. Plan 6-letni uwieńczono w 1955 roku wzrostem zdolności produkcyjnej instalacji amoniaku do 180 ton na dobę. W hali wydziału amoniaku dostawia się nowe sprężarki, jednostki syntezy. Dobudowuje się instalację kwasu azotowego, produkowanego metodą ciśnieniową, rozbudowuje instalację saletrazaku i saletry wapniowej, uruchamia się produkcję nawozu fosforowego — precypitatu.

W roku 1960 Zakłady produkują już 287 ton amoniaku dobowo, przerabiając go na nawozy. Intensyfikacja produkcji Zakładów odbywa się poprzez dobudowę nowych obiektów oraz przez modernizację starych ciągów produkcyjnych. Stopniowo wycofywane są stare, mało wydajne maszyny i urządzenia, unowocześniana jest technologia. Ten właśnie kierunek rozbudowy pozwolił na sześciokrotny wzrost produkcji amoniaku w roku 1964 w stosunku do roku 1939 r.

W 1964 roku 480 ton amoniaku, produkowanego w ciągu doby, jest przerabiane na nawozy w nowoczesnych instalacjach przetwórczych. Pracuje nowa instalacja do produkcji kwasu azotowego metodą ciśnieniową, instalacja wody amoniakalnej nawozowej, instalacja saletrazaku i saletry amonowej granulowanej metodą wieżową. Wprowadzenie do ruchu tych nowoczesnych obiektów pozwala powoli eliminować z produkcji przestarzałe technologie. W ten sposób poszły na emeryturę: stara młynownia wapniaka i instalacja saletrazaku granulowanego metodą ślimakową.

„AZOTY” TO NIE TYLKO PRODUCENT NAWOZÓW

Nowoczesny zakład chemiczny powinien mieć zróżnicowany profil produkcyjny, gdyż wtedy można kompleksowo zagospodarowywać wszystkie produkty uboczne, co znacznie potania produkcję.

Już w roku 1955, oprócz nawozów i związków chlorowych, rozpoczęta została na dużą skalę produkcja metanolu, formaliny, tiomocznika, woskoll — a więc pierwsza produkcja organiczna.

W roku 1960 — ruszyła produkcja kaprolaktamu — polimeru służącego do wyrobu stilonu. Na bazie tej produkcji pojawił się szereg cennych produktów ubocznych, stopniowo uszlachetnianych przez naszych inżynierów.

Dziś jesteśmy wielkim kombinatem chemicznym. Produkuje kilka rodzajów nawozów azotowych: saletrę amonową, saletrazak, saletrę wapniową i siarczan amonowy.

Dziś wytwarza się u nas 8-krotnie więcej azotu niż przed wojną. Mamy potężną produkcję chloru (ponad 9-krotnie więcej niż przed wojną). Sprzedajemy chlor ciekły — ług sodowy, kwasy solne, wapno chlorowane — słowem cały wachlarz produktów aż do odczynników chemicznych włącznie. Mamy produkcję organiczną: formalinę i jej pochodne, tiomocznik, kwas adypinowy i wiele innych. Produkujemy tworzywo sztuczne — polikapromid w najrozmaitszych gatunkach handlowych, stosowany do wyrobu włókien sztucznych, galanterii, kół zębnych itp. Produkujemy ogółem 130 różnych asortymentów, sprzedawanych przez nasze zakłady za ponad 2,7 miliarda zł rocznie.

RUSZA „TARNÓW II”

W najbliższych dniach rozpocznie się rozruch technologiczny pierwszych obiektów

Tarnowa II. Będą to nowe gałęzie produkcji, stanowiące dla naszego kombinatu nowoczesną bazę rozwojową. W bieżącym roku rozpocznie produkcję nowa jednostka syntezy amoniaku o zdolności 180 ton na dobę. Uruchomiona zostanie pierwsza jednostka półspalania metanu, która zabezpieczy ma wodór do syntezy amoniaku oraz acetylen do produkcji polichloru winylu i akrylonitrylu. Uruchomienie tych dwu nowych, wielkich wytwórni półproduktów dla przemysłu włókien i tworzyw sztucznych stanowić będzie bazę rozwoju zakładów w najatrakcyjniejszym kierunku — produkcji cennych, poszukiwanych produktów organicznych, tworzyw i włókien sztucznych.

Bogaty wachlarz cennych produktów organicznych uzupełnią w najbliższym czasie chlorek metylu, metylen i chloroform z przekazywanej w chwili obecnej do rozruchu technologicznego instalacji chloropochodnych metanu.

PERSPEKTYWY ROZWOJU

Rozwój zakładów chemicznych w chwili obecnej planować jest niezwykle trudno, ze względu na dynamikę rozwoju nowych technologii, wprowadzenie najnowszych osiągnięć fizyki do procesów chemicznych, wykorzystywanie nowych, tańszych źródeł surowców. Opracowany w naszych zakładach pięcioletni plan perspektywiczny, przewiduje oparcie produkcji kombinatu na dwu głównych źródłach surowcowych — gazie ziemnym i zasobach soli kuchennej z rejonów Bochni i Brzeska. Przewiduje się zregulowanie z produkcji gazu syntezowego z koksu, a zastąpienie go wodorem z instalacji półspalania metanu. Oprócz tego wprowadzenie produkcji nowych cennych tworzyw sztucznych — delirinu i teflonu, związków fluoroorganicznych — freonów, używanych w chłodnictwie, tróchloroetylen — popularnego „tri”, Ma-

perspektywy rozwoju produkcji związków krzemowych — silikonów, stanowiących bazę wyjściową dla olejów, smarów i tworzyw o doskonałych właściwościach. Przewidywany jest rozwój produkcji szeregu gatunków polikapromidu do najrozmaitszych zastosowań technicznych jako tworzywa sztuczne o dobrych właściwościach konstrukcyjnych.

Takie są ogólne perspektywy rozwojowe naszego kombinatu.

NASTĘPNY PLAN 5-LETNI

W wyniku obszernych opracowań alternatywnych, dyskusji technicznych i ekonomicznych konkretyzuje się projekt nowego planu pięcioletniego. Jaki udział ma przypaść naszym zakładom w rozwoju polskiego przemysłu chemicznego?

Będziemy potężnym kombinatem chemicznym na skalę europejską. Wartość produkcji w roku 1970 ma sięgnąć kwoty miliardowej. Główny nacisk w nowej pięcioletce będzie położony na rozbudowę dalszych ciągów technologicznych Tarnowa II. Będzie bu-

W ten sposób staniemy się największym w Polsce producentem polichloru winylu, będziemy nadal jedynym producentem kaprolaktamu i akrylonitrylu i trzecim co do wielkości produkcji producentem nawozów sztucznych.

dowana III i IV jednostka półspalania i syntezy amoniaku, II jednostka akrylonitrylu i polichloru winylu. Dla potrzeb polichloru winylu zostanie wybudowana, oprócz będącej już w budowie elektrolizy III, nowa instalacja elektrolizy soli metodą przepionową. Zostanie wybudowana nowa wytwórnia kaprolaktamu o zdolności produkcyjnej 20 tys. ton rocznie. Będzie on produkowany na bazie surowcowej benzenu, według własnej technologii, opracowanej przez zespół polskich naukowców i inżynierów.

CZYTELNICY

REDAKCJA

czeka na Wasze pytania, uwagi i propozycje

Czy wiecie, że...

...w ramach współpracy z kierownictwem Muzeum w Oświęcimiu, oddział tarnowski ZBoWiD umożliwił starszej młodzieży szkół średnich, obojebrzenie kroniki z dni wyzwolenia obozu w Oświęcimiu.

* * *

...pomieszczenia przedszkola Zakładów Azotowych w Tarnowie są obszerne, jasne i bardzo przyjemnie urządzone. Dzieci czują się tu dobrze. Szkoda tylko, że szafeczki na leżaki nie mają prętów. Brak jest także kluczy do zamków.

* * *

...wychowawczynie przedszkola „Azotów” — na zebraniu rady pedagogicznej — podjęły wniosek apelujący o walkę z nudą i pustką dziecka, jak również postanowiły zaopiekować się dziećmi zaniebawionymi. (m-a)

ZAKŁAD „Fatra Napajedla” został założony w 1935 r. z inicjatywy rządu CSR i Ministerstwa Obrony Narodowej dla produkowania maszek przeciwgazowych. Zbudowano go na terenie starej, zlikwidowanej cukrowni. Tak powstał zakład, który dzisiaj przerabia masy piaszczyste na wartościowe produkty, znane i cenione na rynku krajowym i zagranicznym.

Kto dzisiaj przejeżdża koło zakładu nową autostradą, ten ogląda nowe budowle, które wyrastają po lewej stronie drogi. Tak to jest nowa „Fatra”, która dzień po dniu staje się coraz potężniejsza. Powstały budynek do produkcji polietylenu, warsztaty głównego mechanika, nowa walcownia, kładzie się też fundamenty pod nowy 7-piętrowy gmach administracji. Ten kompleks budynków będzie gotowy do 1967 r. Całe rzesze pracowników dbają o to, by „Fatra” wciąż była coraz piękniejsza i większa.

SUKCESY PRODUKCYJNE

Przypatrzmy się teraz sukcesom produkcyjnym zakładu „Fatra”. Nie są one małe. Przecież w czasie swego istnienia zyskała „Fatra” już 27 razy Czerwony Sztandar Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Centralnej Rady Związków Zawodowych Czechosłowacji.

Niemalże przyczyniło się do tego socjalistyczne współzawodnictwo pracy, w którym bierze udział 83

proc. wszystkich zatrudnionych. W sukcesach tych wielkie zasługi mają także zakłady uboczne — w Chropyni, Breclawiu, Morawskim Berounie i w Olomoucu. Stale podnosi się produkcja piaszczy stylo nowych, leżaków, zabawek

„Fatra” — zakład przyszłości

z PCV (polichlorek winylu) i polietylenu, jak również innych wyrobów.

WYROBY

Uwaga odbiorców skupia się przede wszystkim na zabawkach z mas plastycznych. Nowo powstały dział „Fatra” jest bardzo preżny i samodzielny, ma też duże osiągnięcia. Nowe zabawki z polietylenu podobają się nie tylko dzieciom, ale i dorosłym. W wielu wypadkach służą jako dekoracje mieszkań. Dużym powodzeniem cieszą się także zabawki nadmuchiwane, leżaki, kręgle itp.

Dobrze rozwija się również produkcja płytek podłogowych. „Fatra” produkuje ich rocznie 1630000 m kw. i zaczyna konkurować z producentami zagranicznymi w Anglii, Chile, Szwecji i Szwajcarii. Polietylenowe siatki, tuby, piaszcze NAPA, peleryny i wiele innych wyrobów nosi znak „F” („Fatra”).

ZAKŁAD MŁODZIEŻY

Fatra rozwija się, przybywa także młodych ludzi, którzy obecnie stanowią 50

proc. ogółu zatrudnionych. Najmłodsi uczą się w szkole zawodowej, a ich liczba sięga godnej uwagi — 318 uczniów. Wyrosną na dobrych „plastyczarzy”, mechaników, konserwatorów. Staną się nową generacją, której czechosłowac-

ki przemysł chemiczny tak bardzo potrzebuje.

I tak moglibyśmy pisać bez końca. O pomocy pracowników „Fatra” dla spółdzielni produkcyjnej w ramach patronatu, o Radzie Młodych specjalistów, która należy do najlepszych na Morawach itd. Nie możemy jednak zapomnieć o zespołach, które rozsławiają dobre imię tego zakładu w kraju i za granicą.

Taneczną Orkiestrę Klubu Zakładowego „Fatra”, kierowaną przez Petera Götza, zna wielu ludzi. Reprezentowała ona CSRS w Helsinkach na festiwalu młodzieży, jako najlepszy amatorski zespół — zwycięzca krajowego konkursu twórczości artystycznej młodzieży pracującej. Obok niego, krok w krok, idzie słowacki zespół pieśni i tańca, prowadzony przez Józefa Obdrzalka — zwycięzca konkursu na festiwalu pieśni i tańca ludowego w Strażnicy. Trzeba także pamiętać o zespole teatralnym, który corocznie urządza znany na całą okolicę festiwal teatralny,

na który zjeżdżają się zespoły z całych Moraw i Słowacji.

I NA ZAKOŃCZENIE

Trzeba już kończyć naszą wędrowkę po zakładzie „Fatra” — przedsiębior-

stwie, które jest dzisiaj jednym z największych przetwórców mas plastycznych w CSRS. Na pograniczu Hany i Słowacji leży Napajedla, między dwoma wzgórzami rozciąga się dolina, którą płynie rzeka

Morawa. Opuszcza Hanę, a jej wody płyną dalej, mijają miasto Buchlow, omijają centrum Morawskiej Słowacji, Uherskeho Hradiste.

Weźcie do ręki mapę Czechosłowacji i znajdziecie mały, czarny punkcik w środku Moraw. Tu jest Napajedla. Tu byli „Świerczkowiaczy”, tu występowali, tu zaprzyjaźnili się z dziełkami Czechów i Słowaków, którzy tak jak Polacy pragną przyjaźni, pokoju, i zadowolenia.

VRATISLAV PRIKAZSKY
red. „Wyteżonej Pracy”
czasopisma „Fatra”
Napajedla”

1) Hana — część Moraw.



Przygotowywanie podstawowych mieszanek do produkcji folii F.W. w zakładach „Fatra Napajedla”.

Rady spod lady

Nadchodzi okres urlopów, wiele kobiet wchodzi na wczasy. Czas więc najwyższy zacząć kompletować wakacyjny ekwipunek, uwzględniając oczywiście wady i zalety swojej sylwetki. Kobiety szczupłe, wysokie nie mają w zasadzie kłopotów. Będą doskonale ubrane na wczasach, jeżeli zabiorą ze sobą: długie spodnie i będą je nosiły z luźnymi opadającymi na biodra bluzkami, na chłodne dni sweter dość długi i luźny, plosowaną spódnicę, jedną strojnieszka suknie na wieczorowe okazje i kostium „bikini”.

Kobietom o figurach, powiedzmy „dyskusyjnych”, radzimy zrezygnować ze spodni na rzecz prostych, najwyżej od bioder rozszerzonych spódnic, do których będą pasować różnego typu bluzeczki, sweter golf wydłużający stan, do tego parę sportowych sukienek nieodcinanych w pasie i kostium plażowy czy kąpielowy jednoczęściowy.

Oczywiście inaczej uzupełnimy ekwipunek wczasowy, gdy wybieramy się nad morze, a inaczej w góry. Zawsze jednak należy pamiętać o wygodnym obuwiu, nie ma bowiem bardziej żalosnego widoku, jak kobieta na wycieczce górskiej w butach na obcasie i wazutkiej, utrudniającej swobodę ruchów, sukience. Nie należy także zapominać o nieprzemakalnym płaszczu i gumowych butach, jako, że na brak deszczu w tym roku prawdopodobnie narzekać nie będziemy. — Zresztą spacer podczas deszczu podobno znakomicie nawilża skórę, a tym samym wpływa dodatnio na cerę.

A teraz jeszcze kilka innych rad — podobno również dobrych. Szczególnie dla tych, którzy na wczasy wyjeżdżają z rodziną. Nim zabierzemy się do pakowania walizek trzeba koniecznie załatwić kilka spraw.

Cała rodzina musi koniecznie iść do dentysty. Zmiana klimatu może uaktywnić stare ogniska zapalne w jamie ustnej, a ból zębów potrafi przecież zepsuć cały urlop.

Dorośli winni zrobić pedicure. Inaczej z długich wędrowek mogą być „nici”. Odcisk potrafi zepsuć każdą wycieczkę.

Przy pakowaniu nie zapomnijmy o tym, że:

W podręcznej torbie lub walizce powinny znaleźć się: woda kolońska, okulary przeciwsłoneczne, sandały, chustki na głowę dla mamy i córki, lekkie czapeczki dla męża i synów. Aby się wzmocnić w czasie podróży — cukier gronowy lub w kostkach, witamina C, czekolada, w termosie — czarna kawa lub herbata z cytryną.

Kosmetyczka pań powinna zawierać: kremy przeciwsłoneczne, odżywcze i nawilżające, odpowiedni do ga-

tunku włosów szampon, przybory do mycia, pastę i szczoteczkę do zębów, przybory do manicure, wałeczki i klipsy do układania włosów. Unikniemy wtedy męczących w czasie upału wizyt u fryzjera.

A najlepiej to dać włosom odpocząć, cerze też. Dlatego wczasowy makijaż powinien ograniczyć się do używania kremu, czasem pudru i pościągnięcia ust jasną kredką.

Ważne jest zabranie podręcznej apteczki, w której powinny być: woda utleniona, wata lub lignina, leucoplast, bandaże, krople Inoziemcowa, tabletki od bólu głowy.

W kieszeni (czytaj portfelu) winna znajdować się książeczka oszczędnościowa PKO lub trochę (?) pieniędzy. Na urlopie lub wczasach — wiadomo — bywa różnie. Okazji do ich wydania nie zabraknie. A gdyby były niepotrzebne (w co nie wierzymy), to posiadanie ich „przy sobie” poprawi nasze samopoczucie, sprawi, że będziemy się czuć lepiej, pewniej i bardziej „urlopowo”.

Czego wszystkim naszym Czytelnikom życzy

(emes)

Przyjazne kontakty

Szkolne Koło ZMS przy Technikum Handlowym w Tarnowie w programie swej działalności przewidziało spotkanie młodzieży ze studentami wyższych uczelni. Odbędzie się już spotkanie ze studentami UJ w Krakowie, a ostatnio młodzież zaprosiła do siebie studenta ghańskiego Ernesta Amoah, liczącego 21 lat i od półtora roku przebywającego na studiach medycznych w Polsce.

Na wstępie spotkania młody Ghańczyk opowiedział dużo ciekawych rzeczy o swoim ojczystym kraju — Ghanie, następnie o wrażeniach, jakich do-



Ernest Amoah w czasie spotkania z młodzieżą Technikum Handlowego w Tarnowie.

Fot. T. Kowalczyk

znał w Polsce. Trzeba zaznaczyć, że p. Ernest zaraz po przybyciu do Polski uczył się w Łodzi przez 7 miesięcy języka polskiego. Teraz już całkiem dobrze mówi i pisze po polsku.

W czasie spotkania padło wiele pytań, na które gość bardzo chętnie odpowiadał. Pytano o przemysł ghański, o system szkolnictwa w tym kraju, o osobiste hobby p. Ernesta i wiele innych spraw. Najciekawsze i zarazem najzabawniejsze było stwierdzenie, że p. Ernest dopiero tu w Polsce w łódzkim ZOO po raz pierwszy w życiu zobaczył żywego słonia i lwa.

Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze.

Zet.

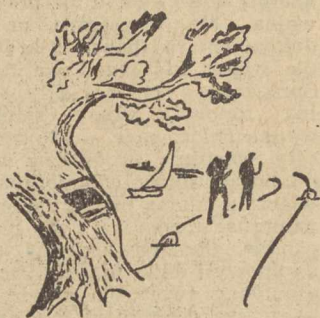
„Lato ZMS - 65”

Biwaki, namioty, jeziora, kajaki, słońce, woda i lasy — to sceneria, w jakiej odbywać się będzie tegoroczna akcja „Lato ZMS - 65”. Zapoczątkuje ją w naszym środowisku otwarcie ośrodka wypoczynkowego nad Dunajcem — z kawiarenką i tarasem, przewidziane na drugą dekadę czerwca br. Dla młodzieży, która korzystać będzie z wypoczynku w tym ośrodku przygotowano boiska do siatkówki i koszykówki, sprzęt wodny, organizowane też będą wieczorki taneczne i inne imprezy.

Trzeba zaznaczyć, że czynione są starania o uruchomienie komunikacji MKS na tej trasie. Chodzi tylko o przyspieszenie naprawy drogi, gdyż od tego dyrekcja MPK uzależnia przydzielenie autobusu.

Nie zapomniano i o tej młodzieży, która nie wyjedzie na wczasy i obozy. Dla niej organizowane będą wycieczki, wieczorki, spotkania i inne imprezy rozrywkowe.

Osobną sprawą to organizacja wypoczynkowego obozu młodzieżowego. W tym roku będzie on zlokalizowany w ośrodku PTTK Olsztyn na Mazurach, w miejscowości Kamień nad Jeziorem Beldany. Prowa-



dzony on będzie w dwu turnusach 14-dniowych (15 — 28 lipca i 29 lipca — 11 sierpnia). Odpłatność za jeden turnus wynosi 220 złotych.

Z sali sądowej

Znowu wypadek

By dostać się do śródmieścia Zdzisław S. przez 15 minut czekał na autobus na przystanku MKS, przy ulicy Nowodąbrowskiej w Tarnowie.

Ponieważ autobus nie nadjeżdżał, a pogoda była ładna, postanowił pójść pieszo. Zgodnie z przepisami szedł lewym poboczem drogi. Usłysawszy ryk silnika pracującego na bardzo wysokich obrotach, odwrócił się i zobaczył szybko pędzący samochód ciężarowy. Stwierdziwszy, że samochód jedzie prawą stroną drogi, szedł spokojnie dalej. Ryk motoru jednak potężniał i w pewnym momencie Zdzisław odruchowo uskokzył na bok do rowu. Sekundę później ciężarówka z dużą szybkością przejechała tuż koło rowu.

Gdyby wcześniej nie uskokzył, byłby znalazł się pod jej kołami. Umysłowiwszy to sobie, Zdzisław aż sierzpił z przerażenia. Postanowił zameldować milicji o pirackiej jeździe kierowcy ciężarówki, więc sięgnął szybko do kieszeni i na buდეiku od papierosów zapisał numer rejestracyjny samochodu.

Po chwili, gdy przeszedł jeszcze kilkadziesiąt kroków, zobaczył w odległości około 800 m przed sobą snop iskier wlatujących w górę. W kilkanaście minut później, gdy doszedł do skrzyżowania z ulicą Krzyską, zobaczył po lewej stronie drogi zlamany słup z zerwanymi przewodami elektrycznymi, a nieco dalej stojącą w rowie ciężarówkę. Był to ten sam samochód, który omal go nie zabił.

Z uszkodzonej sfoferki wyszło dwóch mężczyzn, którzy — nie zatrzymywani przez nikogo — zbiegli.

Gdy w kilka minut później na miejscu wypadku zjawili się milicjanci, musiał wyciągnąć z samochodu zupełnie pijanego kierowcę. Okazało

W obozie mogą wziąć udział aktywiści ZMS, Brygad i Oddziałów Pracy Socjalistycznej oraz młodzież niezorganizowana. Warunkiem przyjęcia na oboz jest jednak przepracowanie 10 godzin przy budowie stadionu lekkoatletycznego ZKS „Unia”.

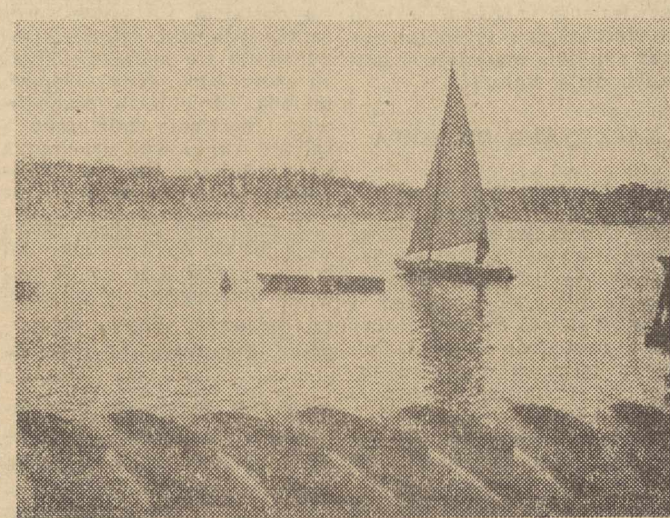
Zgłoszenia chętnych i wpłaty za pobyt przyjmuje ZZ ZMS (tel. 3061 lub 2672) do dnia 15 czerwca br. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć legitymację związków zawodowych.

Tyle informacji o formach wypoczynku i rozrywki mło-

dzieży w czasie „Lata ZMS - 65”. Będzie ich zapewne więcej, bo młodzieży mają to do siebie, że stale coś udoskonalają, wprowadzają innowacje, organizują nowe formy pracy. Może zrobią to również w zakresie rozrywki i wypoczynku. Akcja „Lato ZMS - 65” na pewno na tym zyska.

bw.

Mazury w oczekiwaniu na urlopowiczów.
Fot. CAF



Eksport w maju

W maju wyeksportowano z naszych Zakładów, towary ogólnej wartości 2 mln 438,8 tys. zł. Eksport obejmował: tiomocznik — 8 ton, azotan amonu — 374 tony, cykloheksanon — 44,9 tony, formalina w p. na 100 proc. — 8,7 tony, tarmamid — 2 tony. Plan przewidywał eksport większych ilości tych środków jednak ze względu na brak zleceń wysyłkowych nie mógł być zrealizowany w

pełnej wysokości. Brak zleceń dotyczył szczególnie kaprolaktamu, formaliny i heksaminy technicznej.

Według ostatnio uzyskanych informacji z centrali „Ciech”, w czerwcu sytuacja na tym odcinku ulegnie poprawie. Ma np. nastąpić wysyłka ok. 600 ton kaprolaktamu do Włoch i Czechosłowacji oraz formaliny do Jugosławii.

Zet.

Wycieczkę trzeba umieć zorganizować

W każdą niedzielę trzy autobusy pełne wycieczkowiczów ruszają sprzed zakładów. Organizatorami wycieczek, w których bardzo chętnie biorą udział pracownicy przedsiębiorstwa, są związkowe rady wydziałowe. Organizują one wycieczki do Krakowa, Ojcowa, Oświęcimia, Łańcuta, Zakopanego, Szczawnicy, Krynicy, San domierza, Bieszczadów i innych niemięniej atrakcyjnych miejscowości — do których odległość nie przekracza 300 km. Rada Zakładowa pokrywa 50 procent kosztów każdej z nich.

Najwięcej wycieczek odbywa się w miesiącach od kwietnia do października. W pozostałych miesiącach wycieczki urządzone są sporadycznie, przeważnie do teatrów w Krakowie.

O powodzeniu autobusowych wycieczek świadczą podane niżej liczby:

W roku 1961 odbyło się 119 wycieczek, w roku 1963 — 153, w 1964 — 219, a do chwili obecnej w roku bieżącym zorganizowano ich około 200. Widać z tego, że pracownicy „Azotów” coraz częściej wyjeżdżają na niedzielny odpoczynek do atrakcyjnych miejscowości, że coraz chętniej poznają piękno rodzinnego kraju.

Problem tylko w tym jak wygląda program każdej z tych wycieczek. Mamy podstawy do stwierdzenia, że nie najlepiej. I nie dziwnym się temu wcale. Bo wycieczkę też trzeba umieć zorganizować!

mają pełne ręce roboty. Funkcjonariusze Służby Ruchu MO i aktywiści ORMO pracują dzień i noc, by zapobiec wypadkom i niepotrzebnym tragediom.

W tym wyścigu ze śmiercią powinno okazać się, że pomoc całej społeczności, przez właściwe reagowanie na zaobserwowane przez siebie fakty picia alkoholu i naruszenia przepisów drogowych przez kierowców. Każdy z nas przecież może stać się ofiarą pirata drogowego.

OBSERWATOR

Na ukos

Niedostateczna ilość lekarzy — laryngologów w naszym mieście sprawiła, iż leczenie chorób gardła, uszu i nosa staje się niełatwym problemem. Jeden laryngolog (a nawet dwóch) dla lecznictwa otwartego i zakładowego to za mało.

Proszę sobie wyobrazić mieszkańców Świerczkowa, którzy zmuszeni są skorzystać z usług tego specjalisty. Pobudka, skoro świt, jeszcze nie rokuje nadziei na sukces. Trzeba najpierw dostać się do śródmieścia MKS-em, a do piero potem zająć miejsce w kolejce, która jest już pokaźnych rozmiarów, gdyż „tuziemcy” są szybsi.

W poczekalni Obwodowej Przychodni przy ulicy Dzierżyńskiego, gdzie odbywa się rejestracja do wszystkich lekarzy, jest coraz bardziej gwaro i duszno. Zbliża się godzina 6. Pierwsze osoby z węzowych kolejek

zaczynają się denerwować, lecz „panie rejestratorki” wcale się nie spieszą. Po kilkunastu minutach opóźnienia rozpoczynają kolejną dzień pracy. Pacjentów załatwiają z miłą pokrzywdzonych księż-

O 5 nad ranem do laryngologa

niczek, które zły los rzucił do przychodni z piedestału sławy, chwały i dostojności. Często są opryskliwie.

Minuty płyną, kolejka powoli się kurczy. Po załatwieniu niewiele ponad 10 osób padają głosy: „na dzisiaj już nie rejestrujemy”. Ci, którzy interwjują, otrzymują odpowiedź — „lekarz przyjmuję dziennie tylko 20 osób, a reszta do kompletu pozostała od wczoraj” (!)

Jest już po 7. Wiele osób spóźniło się do pracy, wiele przyjechało z odległych zakątków powiatu. Będą musieli spróbować jeszcze raz. Może im się uda. Ciężkie, że dotąd nikt straconego czasu nie przeliczył na złotówki, ale jedno jest pewne — zatrudnienie drugiego lekarza przyniesie niemałe korzyści.

Najbardziej paradoksalne z całej historii jest rejestrowanie pacjentów na popołudnie również od godziny 6 rano. Sądymy, iż to nieżyłowe zarządzanie zostanie zmienione, a władze miejskie uczynią wszystko, by poprawić sytuację na tym odcinku.

ZYK

P. S.

I nie tylko na tym. Jak bowiem niesie fama jeszcze trudniej niż do laryngologa dostać się do okulisty. W ogóle Tarnów ma mało lekarzy — specjalistów. Ciekawi jesteśmy stanowiska Wydziału Zdrowia Prez. MRN w tych sprawach?

REDAKCJA

Położyć trwałą nawierzchnię

Ulica Głowackiego w Tarnowie jest jedną z tych, których nawierzchnię w żadnym wypadku nie przypominają ulicy bądź co bądź 80-tysięcznego miasta. Krótko mówiąc — jest ulicą od lat zaniedbaną.

W okresie opadów zamienia się w jedną kałużę pełną błota, którym przejeżdżające samochody „podkaszają” ściany domów, zlokalizowanych w bliskim sąsiedztwie jezdni, jak również ubrania przechodniów. Co prawda w kwietniu br. przywieziono na tę ulicę dużą ilość kamienia, który z pewnością ma posłużyć do naprawy nawierzchni, ale — jak do tej pory — nie się nie zmieniło.

Jeżeli władze miejskie planują przeprowadzenie remontu ulicy (wskazuje na to przywieziony kamień), to nie powinny ograniczyć się tylko do zasypywania dziur, lecz spowodować wykonanie trwałej nawierzchni, która będzie niewątpliwie dużo droższa, ale żywotność jej będzie dłuższa, tym bardziej że ulica, o której mowa, nie jest licznie uczęszczana i eksploatowana przez pojazdy mechaniczne.

O takiej nawierzchni marzą od lat mieszkańcy ulicy Głowackiego i mają nadzieję, że marzenia te zostaną urzeczywistnione.

Zet.

Z Domu Kultury „Azotów”

3 VI kierownik Oddziału Muzeum Historycznego w Krakowie mgr A. Pollo wygłosił odczyt pt. „Podróż po Sycylii i najciekawsze odkrycia archeologiczne w basenie Morza Śródziemnego”. Prelekcja ta zakończyła cykl tegorocznych wykładów organizowanych przez ZDK z dziedziny historii kultury i sztuki. W poszczególnych kolejnych prelekcjach o: Rzymie, Atenie i miastach hiszpańskich.

Z okazji Dnia Chemika zorganizowana została w bibliotece ZDK ekspozycja plansz, wykresów, albumów — obrazująca dorobek polskiego przemysłu chemicznego w 20-lecie Polski Ludowej. Ekspozycję zorganizowano pod hasłem „W Tarnowie bije serce polskiej chemii”.

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka biblioteka ZDK zorganizowała kiermasz książkowy oraz wystawę pt. „Świat w oczach dziecka”. Ponadto wyświetlono filmy rysunkowe i bajki: „Król dzungli”, „Pisnina wiewiórka”, „Porządek”, „Gąsienica kucharzem”, „Gąsienica w cyrku”, „Wycieczka” i „Nasza kronika”.

Uroczysty charakter będą miały tegoroczne obchody „Dni Morza”. Prócz wystaw książek o tematyce morskiej w Domu Kultury przewidziano prelekcje oraz spotkanie z oficerami Marynarki Handlowej.

(J. P.)



Na zdjęciu: Zespół muzyczny klubu „Kapro” — zwany „K-5” — prowadzony przez Zb. Bieleckiego (gra na harmonijce ustnej klawiszowej).

Z wizytą w Klubie „Kapro”

Ludziom potrzebny...

Na terenie osiedla Kapro ożywną działalność prowadzi klub robotniczy o tej samej nazwie. Placówka istnieje od roku 1962. Dziś ma do zaoferowania poważne osiągnięcia. W ub. roku „Kapro” uznano za najlepiej pracujący klub pionu budownictwa w województwie, a w skali krajowej uzyskało ono zaszczytne III miejsce.

„Startowaliśmy z niczym — stwierdza kierownik klubu Zbysław Bielecki, jedna ogromna sala, brak sprzętu, powybijane szyby w oknach — to widok tamtych lat. Dochodziliśmy do tego kłopoty ze środowiskiem. Trzeba było wiele wysiłku, aby zmienić mentalność mieszkańców Osiedla, aby wzbudzić u nich zainteresowanie książką, filmem czy pogadanką...”

Niemalą udział w tym ma wspomniany już Z. Bielecki, który oprócz pracy w klubie jest społecznym opiekunem oraz członkiem Komisji Kultury MRN. 2-tygodniowa ludność osiedla Kapro znajduje w klubie oświatę, dobrą rozrywkę i odpowiedni odpoczynek po pracy. Ze klubu spływa te warunki, świadczy o tym dzienna frekwencja, sięgająca 300 osób.

„Kapro” opiera swą działalność na zespołach i sekcjach zainteresowań. Działają tu zespoły: muzyczny, taneczny, recytatorski, kwartet męski, tercet żeński i dziecięcy teatr bajek. Z kół zainteresowań najlepiej pracują: sekcja plastyczna, fotograficzna i modelarska.

Dwoma ostatnimi kieruje instruktor Z. Pokuta, znany

Placówka o dużych ambicjach

Powiatowa Poradnia Pracy Kulturalno-Oświatowej, przy Wydziale Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie, znana jest na terenie województwa krakowskiego z dużych osiągnięć, ciekawych inicjatyw, rzetelności w obsłudze sporej w naszym powiecie grupy pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych.

Kierownik tej Poradni — Józef Wardała — wszyskie wysiłki kieruje na rozbudowę form współpracy i pomocy terenowym placówkom kulturalnym. Jego pasją i żywym marzeniem jest podniesienie poziomu estetyki obiektów kulturalnych naszego powiatu.

Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że w tej dziedzinie nie posiadamy jeszcze zbyt wielu osiągnięć, że często świetlice, czy kluby swoim wyglądem nie przypominają nowoczesnych placówek kulturalnych, które przecież mają kształtować gusty i wyrobić smak estetyczny społeczeństwa. Nic przeto dziwnego, że jednym z podstawowych założeń planu pracy na sezon kulturalny 1965/1966 stała się troska o podniesienie poziomu estetycznego klubów i

świetlic terenowych. Ponadto poradnia dążyć będzie do ucylenia pracy w terenie systematycznie, gdyż do chwili obecnej była ona niestety dość poradnicza.

Niezwykle ważnym posunięciem poradni będzie utworzenie u progu nowego, sezonu, Rady Programowej, w skład której wejdą m. in. kierownicy poszczególnych placówek. Zadaniem Rady będzie koordynowanie działalności kulturalnej, programowanie kierunków rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego itp. I ten moment zasługuje na szczególną uwagę. Wszyscy bowiem doskonale wiedzą, jak ważny i nierzadki jest problem koordynacji.

Również sprawa ukierunkowania rozwoju artystycznego ruchu amatorskiego nabiera kolosalnego znaczenia. Próbuje się bowiem stworzyć zespoły, które w danym środowisku nie posiadają perspektyw rozwojowych. Rozważanie przez Radę Programową wszystkich „za” i „przeciw”, pozwoli uniknąć błędów i uzyskać trwałe osiągnięcia.

Dalszym celem działalności Powiatowej Poradni Kulturalno-Oświatowej będzie nawiązanie ścisłej współpracy z Gromadzkimi Radami Narodowymi w powiecie tarnowskim. Nie zapomniano także o włączeniu do zadań, tej potrzebnej ze wszech miar placówki, zagadnień wychowawczych.

Oczywiście w tak krótkiej informacji nie sposób wymienić wszystkich form pracy, które stosowała Poradnia i które zamierza kontynuować. W telegraficznym skrócie dodamy tylko, że dążyć będzie ona do tego, aby aktorzy tarnowskiego teatru konsultowali poszczególnie zespoły dramatyczne, żeby pracownicy oświaty domów kultury, poprzez Po-

radnię, udzielali pomocy placówkom terenowym, że organizować będzie szereg kursów, które mają dać praktyczne przygotowanie ich uczestnikom do realizacji zadań z dziedziny kultury.

Warto jeszcze podnieść — naszym zdaniem — dość istotny moment dobrze układającej się współpracy Powiatowej Poradni KO z Domem Kultury Zakładów Azotowych. Wyrazem tej współpracy był ostatni konkurs o tematyce literackiej. Dzięki pomocy pracowników Poradni opracowane zostały pytania, które wraz z odpowiedziami znacznie poszerzyły wiadomości uczestników tej imprezy z dziedziny literatury współczesnej.

Dziękując za pierwsze sukcesy tej współpracy Dom Kultury liczy na jej kontynuowanie. Bez przesady można bowiem powiedzieć, że obie strony wyniosły z niej sporne korzyści. Jot.

List do redakcji

... W ostatnim czasie mieszkańcy osiedla przyzakładowego zastanawiają się co jest powodem okresowych przerw w dostawie wody. Szczególnie odczuwają to mieszkańcy bl. ków o kilku kondygnacjach. Do rzadkości należą dni, w których ciśnienie wody w kranie jest normalne tzn. takie, które pozwala na korzystanie z łazienkowego pieca gazowego.

Zazwyczaj ciśnienie jest tak słabe, że woda ledwie sączy się z kranów nie mówiąc już o dniach, w których wody w ogóle nie ma. Jeżeli sytuacja taka ma miejsce w okresie lata — co tłumaczymy z wycieczką niskim stanem w rezerwie Dunajec, która jest głównym dostawcą dla m. Tarnowa, to obecnie wody w Dunajcu jest pod dostatkiem i przyczyna obecnego stanu rzeczy tkwi zapewne gdzie indziej.

... Czy to nie śmieszne, że w XX wieku i przy obecnych osiągnięciach techniki nie możemy mieć zagwarantowania dopływu wody do naszych mieszkań, tym bardziej że miało być tak nad rzeką obfitującą w dużą ilość wody?

Jeżeli sytuacja taka będzie miała miejsce w dalszym ciągu, to należałoby się chyba zastanowić nad wybudowaniem na terenie osiedla — publicznego szaletu i studni, z której mieszkańcy będą mogli korzystać w okresach braku wody.

R. K.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Karol Bunsch w „Azotach”

Książki niezwykle popularnego pisarza krakowskiego, specjalizującego się w tematyce młodzieżowej — Karola Bunscha — cieszą się ogromną popularnością wśród bywalców biblioteki Domu Kultury. Ten między innymi moment stał się bodźcem do zaproszenia przez dział oświaty ZDK autora „Pisiego Pola” i „Zdobycia Kołobrzegu” do udziału w spotkaniu z młodzieżą naszego środowiska. Spotkanie odbyło się 26 maja w ramach Dni Oświaty Książki i Prasy.

Frekwencja była nadspodziewanie wysoka. Świetlica internatu wypełniona była po brzegi. Jak się oblicza opowieści Karola Bunscha słuchało o-

Spotkanie na widowni

„Przed świtem”

Działalność tarnowskiego Teatru została nadzwyczaj wysoko oceniona: I nagrodę Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, przyznana za upowszechnianie kultury. Przylączyliśmy się do licznych gratulacji, które z tej okazji wpłynęły od społeczeństwa. Spieszymy życzyć dalszych równie dużych sukcesów, war tościowych osiągnięć artystycznych, zadowolenia z licznych spotkań z tarnowską widownią.

Do tych życzeń dołączamy jeszcze jeden szczegół, który także wpływa na całokształt działania teatru. Są sztuki, których wartość jest bezsporna, lecz wystawianie ich z jakichś przyczyn jest niemożliwe. Mogą to być względy dewizowe, trudności techniczne, lub kadrowe, albo po prostu obawa, czy wysiłek zespołu spotka się z zainteresowaniem szerokiej widowni.

Takie to przyczyny powodują powstawanie małych, kameralnych form. Czasem jest to tzw. mała sala, czyli przedstawienia grane na sali prób, czasem teatr publicystyczny, oparty na konkretnym tekście bez dekoracji, muzyki i innych akcesoriów. Częściej grupa aktorów organizuje „teatr propozycji”, oparty na zasadzie czytania tekstu sztuki. Takie przedstawienie jest przeznaczone dla widza, szukającego w teatrze problemu, wartościowego konfliktu, pasjonującego się słowem, wreszcie... obdarzonego wyobraźnią. Słowem, jest to teatr dla nielicznych, takich, którzy mają już za sobą trochę teatralnych doświadczeń.

Kierownictwo i autorzy teatru tarnowskiego zorganizowali już dawno taki teatr. Zespół kierowany przez Jolantę Ziemińską wystawił szereg pozycji, między innymi mocno dyskusyjnego Becketa „Czekając na Godota”. Ostatnią pozycją tego zespołu jest „Przed świtem” E. M. Remarque’a. Autor powieści „Na Zachodzie bez zmian”, „Czas życia, czas śmierci” i ostatniego bestsellera „Noc w Lizbonie”, odważnie podejmuje problem faszyzmu i odpowiedzialności narodu niemieckiego za fałszywy i jego skutki.

Rose, więzień obozu koncentracyjnego, ucieka podczas nalotu spod ścian śmierci na jedną z ulic Berlina. W przedmroku kapitulacji, absurdalne wydają się wszystkie nadzieje na odparcie wojsk radzieckich. Groteska wydawałaby się pogoń SS-mańska za dwoma uciekinierami, gdyby nie groza śmierci. Gdyby nie to, że każdy Niemiec w dalszym ciągu boi się przechronek więźnia, że istnieje pod karą śmierci obowiązek denuncjacji. Rose trafia do mieszkania Anny. W obozie mówiono mu, że pod tym adresem mieszka antyfaszystka.

Pościg SS trafia do pokoju, gdzie Rose przebrany w mundur żołnierza udaje rannego, który z braku lepszego zajęcia trafił do kobiety o lekkich obyczajach. Anna poświęca swój honor bez wielkich ceregieli. Takie rzeczy nie wchodziły w rachubę wobec SS. Rosjanie są na przedmieściach Berlina. Hitler popełnia samobójstwo, ale tutaj w małym pokójku w dalszym ciągu istnieje Rzesza policji i morderstwa.

Za godzinę wejdą Rosjanie. I znów zjawia się oficer SS Otto Schmitt, który dowodził patrolem, teraz jest przygotowany na spotkanie Rosjan: ma dowody, że był więźniem politycznym. Jak wielu mu podobnych musi przeciekać, bo przecież tacy jak on — „kwiat rasy”, będą jeszcze potrzebni przeciw komunistom. Na nich spoczywa historyczny obowiązek prowadzenia narodu niemieckiego. I gdy wchodzi Rosjanie omal ich nie zmiały wykład Schmitta w zestawieniu z umundurowanym Rose.

W sztuce sprawa jest jasna: oficer radziecki szybko wykrywa mistyfikację. W życiu jest bardzo wielu hitlerowców i faszystów zaopatrzonych w fałszywe dokumenty, a nawet po dwudziestu latach niemal wolnych od odpowiedzialności za przeszłość. Sztuka jest więc dobrym materiałem dla zespołu artystów, którzy muszą przede wszystkim wygrać tekst, fabułę, złożoność tematu, przedstawić konflikt i dramaty bohaterów.

Jolanta Ziemińska, jako reżyser i w roli Anny, wywiązuje się z podwójnych obowiązków bardzo dobrze. Przede wszystkim dlatego, że pomaga jej cały zespół. Chyba najbardziej ważne w przedstawieniu jest porozumienie wszystkich aktorów co do ogólnego nastroju i eksponowania tych samych idei. Tę mamy właśnie jeden z nielicznych przypadków porozumienia całkowitego. Karol

Hruby (Rose) wykonuje swoją rolę bez zbytniego patosu i uduśniania, jest prosty, oszczędny, kładzie cały nacisk na tekst. Dlatego też jego rola jest tak prawdziwa i zdobywa sympatię widza.

Józefina Werner jest aktorką tej klasy, że doskonale czuje się w każdej roli. Tym razem widzimy ją, jako pełną pozorów beztroski kobietę, opiekującą się rodzającą matką. Dobrze też grane są epizody przez Jerzego Petersa (Schmitt) Aleksandra Sokółowskiego (Koch) oraz Tadeusza Górnego i Andrzeja Ciarka. Jest zawsze w naszym teatrze — zespół wyrównany.

Andrzej Szymkiewicz

koło 350 uczestników tej imprezy.

Karol Bunsch mówił o swojej powieści historycznej i o drodze pisarskiej, a następnie jak z rogu obfitości posypały się pytania. Dotyczyły one najczęściej jego warsztatu pracy.

Po spotkaniu Karol Bunsch stwierdził w rozmowach z pracownikami Domu Kultury, że pytania młodzieży były dojrzałe, logiczne i często musiał się dobrze zastanowić nad udzielaniem odpowiedzi.

Między innymi Karol Bunsch powiedział: „...wiercie mi, nie spodziewałem się, że w naszym środowisku jest tak odczytana młodzież i tak chłonna...”. To miłe oświadczenie wcale nie przesłania miejscowym działaczom kulturalnym faktu, że na polu upowszechniania książki beletrystycznej o bezspornych

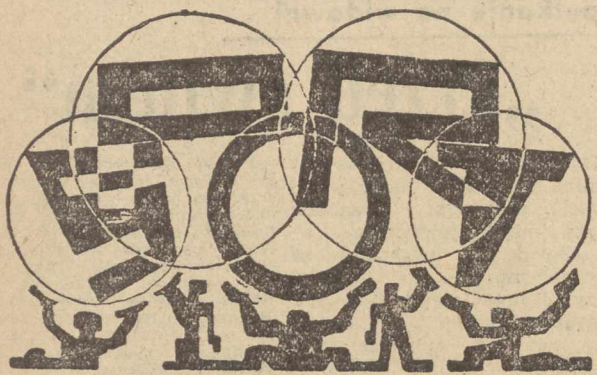
wartościach literackich, ideowych i artystycznych, jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

W czasie spotkania młodzież obdarowała swego ulubionego autora wiązkami kwiatów. Z kolei Karol Bunsch upamiętnił swoją obecność w „Azotach”, składając swój podpis w pamiętnikach kilku nastu uczniów.

Na marginesie tego spotkania warto powiedzieć, że dobrze się dzieje, kiedy Rada Zakładowa nie skąpi grosza na tego rodzaju imprezy oświatowe. One oczywiście nie przynoszą żadnych dochodów w sensie materialnym, ale niematerialne rezultaty są niewymierne. Nie trzeba chyba zbyt wiele podkreślać, że mimo to działalność tego rodzaju określa się jako pożyteczną i ze wszech miar godną kontynuowania.

Grot

Książka—Twoim przyjacielem



GDZIE

KIEDY

DYŻURY APTEK

od dnia 14-20 czerwca
W TARNOWIE — ŚWIERCZKOWIE
14-20 VI — Apteka nr 137 —
obok stacji kolejowej

W TARNOWIE

14-20 VI — Apteka nr 130 —
Rynek 24
Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr wew.).

Komenda Miejska MO Tarnów — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Świerczków — 24-22, 22-00 (nr wew.).

Zakładowa Straż Pożarna Tarnów — 888.
Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (nr wew.).

Pogotowie techniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr wew.).

REPERTUAR KIN TARNOWSKICH „AZOT”

15-17 VI „Szczęście w teczce” prod. jug.
18-20 VI „Źródło trzech prawd” prod. franc.

„MARZENIE”

14-18 VI „Kasierz” prod. ang.
19-20 VI „Pingwin” prod. pol.

„KRAKUS”

13-15 VI „Taksówka do Tobruku” — prod. hiszp.
16-18 VI „Wszystko dla psów” prod. ang.
19 VI Film studyjny
20 VI „Giuseppe w Warszawie” prod. pol.

Podstuchane...

...Działacze tarnowskiej Unii czynią starania o pozyskanie dla młodych piłkarzy trenera I klasy państwowej. Tym trenerem będzie prawdopodobnie znany na naszym terenie wychowawca młodzieży — p. MARIAN ANIOŁ.

...EDWARD JANUSZ — bramkarz „Unii” Tarnów za lekceważenie stosunek do zajęć szkoleniowych otrzymał w „upomnieniu od klubu rok dyskwalifikacji.

...Na stanowisku kapitana pierwszej drużyny piłkarskiej „Unii” nastąpiła zmiana. W miejsce CZEŚŁAWA MAZURKA kapitanem został WŁADYŚŁAW CZEKANOWSKI. Detektyw

Zostań członkiem ZKS „Unia”

Sezon turystyczny w pełni

„Skamieniałe miasto”

Nie wszyscy wiedzą, że w Ciężkowicach, położonych w odległości 34 km na południe od Tarnowa, mamy piękny rezerwat przyrody. A przecież to tylko niepełna godzina jazdy pociągiem, lub motocyklem. Amatorom wycieczek przypominamy, że dojazd z Tarnowa do Stacji Bogoniowice-Ciężkowice zapewnia pociąg biegnący w kierunku Krynicy.

Do Ciężkowic prowadzi również dosyć dobra, gładka szosa, rozpoczynająca się obok starego cmentarza w Tarnowie i wiodąca przez Porębę Radlną, Tuchów i Grómbnik. W miejscowościach tych znajdują się zabytki architektury i sztuki sakralnej z XVI, XVII i XVIII w.

Rezerwat leży około 700 m na południe od rynku ciężko-

wickiego, bardzo czystego miasteczka, o bogatej tradycji historycznej (pierwsze wzmianki historyczne z X wieku, a prawa miejskie od 1348 r.).

Miasteczko to przechodziło zmienne koleje losu i w okresie zaborów znacznie podupadło, nabierając znaczenia dopiero w ostatnich latach, jako ośrodek wypoczynkowy, o doskonałym klimacie i źródłach mineralnych, predestynujących go do roli uzdrowiska.

Rynek miasteczka posiada piękną, zabytkową zabudowę drewnianymi domami z podcieniami, w większości liczącymi ponad 200 lat (z XVII i XVIII w.) i parterowy ratusz z XIX w. W neogotyckim kościele parafialnym, wybudowanym w 1904 roku, na miejscu kościoła z roku 1336, zachowały się trzy stare ołtarze i XVII-wieczny obraz „Ecce

Homo”, mieszający się w ołtarzu głównym, przywieziony z Rzymu.

Sam rezerwat położony jest na pięknym wzgórzu porośniętym lasem mieszanym, z którego roztacza się piękny widok na miasteczko, zakole rzeki Białej i okoliczne wzgórza. Na 15-hektarowym obszarze rezerwatu rozrzuconych jest szereg grup skalnych, zbudowanych z piaskowca, uformowanych przez warunki atmosferyczne w najdziwniejsze kształty. Ludność miejscowa nadała im własne nazwy. Jest tu przysadzista „Baszta”, „Skalka z krzyżem”, na którą można się wspiąć, korzystając z osadzonych klamer, „Piramida” i „Borsuk”, obok którego rośnie kilkadziesiąt krzaków koso-drzewiny — charakterystycznego krzewu wysokogórskiego. W rzece Białej, przepływającej tuż obok rezerwatu, można orzeźwić się kąpielą.

W pobliżu Białej znajdują się dwie wysokie skały: „Czarownica” — posiadająca kształt podobny do ludzkiego profilu, „Ratusz” i „Grunwald”. Grupy skalne okolone są pięknym lasem, który stopniowo zaczyna zdobywać skały, stwarzając niesamowite wręcz efekty.

Z poszczególnymi skałami związane są piękne ludowe legendy, inspirowane przez ich oryginalne kształty. Według jednej z nich skały są skamieniałym grodem — Cieszkowice. Skamienie grodu było karą za rozwiązanie życia jego mieszkańców oraz za, chciwość właściciela grodu — Cieszka. „Skalka z Krzyżem” miała

Po ostatnich zwycięstwach rozerwa Garbarni umocniła się na czele tabeli. Na doświadczenie „garbarni” ma duże szanse już tylko „Tarnovia” pod warunkiem, że do końca rozgrywek nie odda przeciwnikom ani jednego punktu. Wydaje się to jednak niemożliwe, z powodu słabej postawy piłkarzy z emblematem „T”.

Z walki o premiowane miejsce odpadł drugi nasz reprezentant — tarnowski „Metal” i w tej sytuacji swoje szanse na awans do III ligi zmniejszył się niemal do zera. Natomiast pozostałe drużyny walczą o utrzymanie się w tabeli.

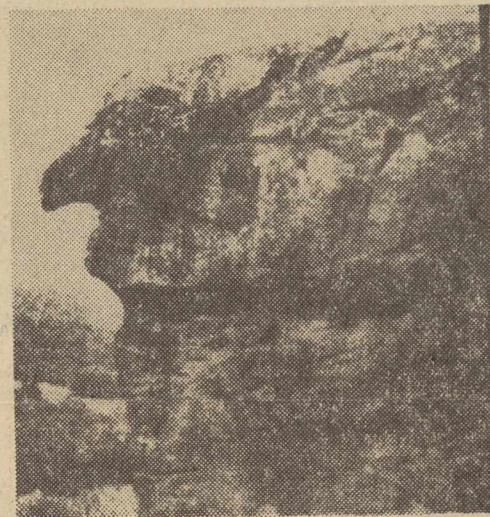
Ze zmiennym szczęściem grają piłkarze niedomickiej „Unii”, którzy okupują przedostatnie miejsce w tabeli. Oceniając „na gorąco” tegoroczny start tarnowian w krakowskiej klasie „A” możemy stwierdzić, że tak w „Tarnovii”, „Metalu”, jak i w Niedomicach ze szkoleniem piłkarzy jest nie najlepiej i chyba nadszedł już czas, by działacze tych klubów wyciągnęli na przyszłość dla siebie pożyteczne wnioski. Bo jak do tej pory nie mamy powodów do zadowolenia.

ROMAN OSUCH

W drodze powrotnej warto zaglądnąć do pięknego parku w Bogoniowicach, leżącego tuż obok (300 m) stacji kolejowej Bogoniowice-Ciężkowice. Rosną tu wspaniałe lipy o średnicy do dwu metrów. Pod najpotężniejszą z nich zasiadał podobno Jan III Sobieski.

Tyle o Ciężkowicach i ich okolicznościach. Przy planowaniu wycieczek trzeba o nich pamiętać.

Z. T.



Największa atrakcja Ciężkowic, jest wysoka skała zwana „Czarownica”. By ją ogłębnić, wystarczy zarzucić kamień na dół. Wiodące do Krynicy. Foto. — St. Chabior.

Czyżby czwarta ofiara braku sprzętu?

Niniejszy komentarz dotyczy tylko i wyłącznie działaczy Główniej Komisji Żużlowej. Od szeregu lat, po częściowym ograniczeniu produkcji polskich maszyn żużlowych „Fis”, we wszystkich niemal klubach odczuwa się brak dobrego sprzętu. W wyniku braku sprzętu, części zamiennych i opon, zaprzestali swojej działalności Sparta Srem, Tramwajarz Łódź i ostatnio Wanda Nowa Huta. Podobnie przedstawia się sytuacja w pozostałych klubach II ligi, a między innymi w tarnowskiej Unii.

Liczne sygnały i apele klubów wskazują na to, że wcześniej, czy później skazane są one na podobną śmierć.

Działacze Główniej Komisji Żużlowej rozkładają ręce, próbując ten alarmujący stan rzeczy usprawić dliwie brakiem dewiz. Zgadamy się, że o dewizy bardzo trudno, ale w tym wypadku, przy większej sprężystości działaczy GKŻ, na pewno będzie można u naszych władz sportowych (GKKFiT) wystarać się o cenne dewizy i zakupić odpowiednią ilość sprzętu, by tym samym zapobiec niechybnej zagładzie drużyn, walczących w II lidze, a w przyszłości być może polskiego sportu żużlowego, który złotymi zgłoskami

zapisał się i zapisuje w dalszym ciągu na arenie międzynarodowej.

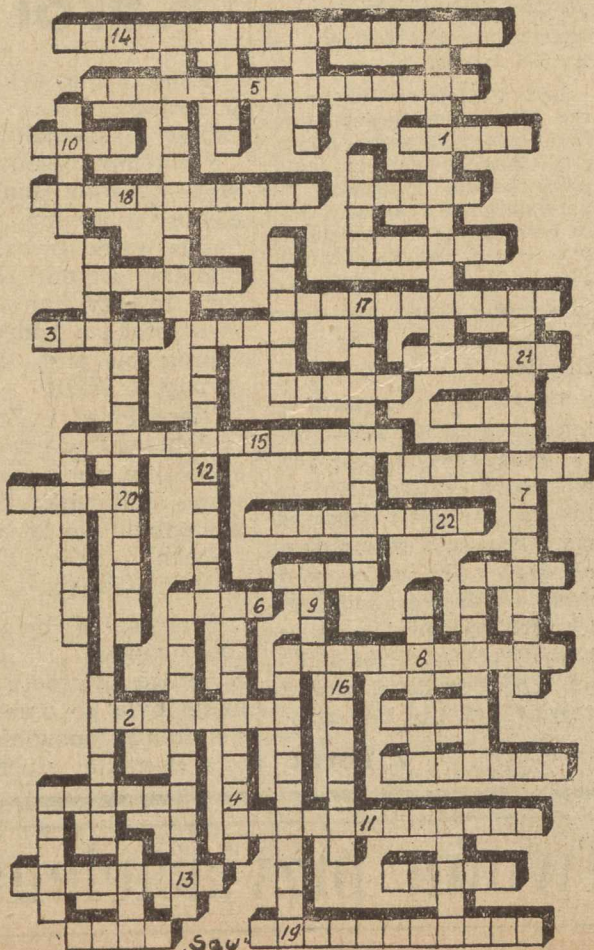
W innych warunkach nie będzie można liczyć na wychowanie talentów na miarę Kapala, Kajzera, Kupczyńskiego, Polukarda, Żyty i wielu innych czołowych żużlowców Polski i świata. Takie właśnie kluby sportowe jak Sparta Srem, Tramwajarz Łódź i Wanda Nowa Huta operowały swoją działalność sportową tylko i wyłącznie na sekcjach żużlowych.

Sama decyzja o wycofaniu tych drużyn z rozgrywek mistrzowskich jeszcze niewiele mówi. Chodzi jednak o wybudowane obiekty sportowe, które kosztowały kilkanaście milionów polskich złotych, a teraz będą nie wykorzystane.

RO

TARNOWSKI AZOTY

dekadówka
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-55.
REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie
DRUK:
Rzeszowski Zakład Graficzny.
Numer oddano do druku 7 czerwca 1965 r.
Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A3



Krzyżówka z szyfrem

Po ułożeniu krzyżówki z podanych wyrazów, należy wypisać wszystkie litery wg. odpowiadających im liczb od 1 do 22 i odczytać rozwiązanie.

Wyrazy:

4-literowe: Amon, azot, eter, Holm, Kadm, Ołów, Soda, Terb, Tlen, Wapń, Zryw.
5-literowe: Azoty, Chlor, Kapro, Metan, Okres, Potas, Samar, Selen, Wodór, Wytop.
6-literowe: Aceton, Chemia, Etylen, Nawozy, Tlenek, Zeolit.
7-literowe: Amoniak, Przerwa, Saletra.
8-literowe: Azotowce, Azotn. ak, Celuloza, Robotnik, Tomasyna.
9-literowe: Saletrzak.
10-literowe: Precypitat.
11-literowe: Elektroliza, Kaprolaktam, Kwas azotowy, Kwas azotanowy, Półspalanie, Superfosfat, Tlenek azotu, Tlenek węgla.
12-literowe: Akrylonitryl, Azotan wapnia, węglan wapnia.
13-literowe: Chlorek metylu, Nawozy azotowe.
14-literowe: Saletra wapniowa, Związki chlorowe.
15-literowe: Elektrociepłownia.
Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 20 VI 1965 r. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci atlasu geograficznego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 11-12 (42-43)

POZIOMO: 1) mila, 4) ano, 6) Irak, 9) agat, 11) nona, 13) Sm, 15) odalisa, 17) Ir, 18) tatra, 20)

trakt, 22) Rea, 23) Osa, 25) Ina, 26) lak, 27) Ustka, 29) trl, 31) tura, 32) azor, 33) gnu, 35) ikona, 37) Awo, 39) era, 41) art, 42) ski, 43) twarz, 45) botki, 47) Ra, 48) telefon, 51) Tm, 52) teza, 53) orda, 55) plik, 56) ser, 57) Aram.

PIONOWO: 1) most, 2) la, 3) agora, 4) ata, 5) oni, 6) Inari, 7) Ra, 8) kort, 10) Ada, 12) ost, 14) mara, 16) list, 17) Ikar, 19) tekturna, 21) antrakt, 23) Osaka, 24) akant, 26) log, 27) Uri, 28) Aza, 30) ido, 34) Nawa, 36) Ebro, (wspaki), 38) wikt, 40) Artekt, 42) sonda, 43) trap, 44) zez, 45) bor, 46) lman, 49) las, 50) for, 52) Ti, 54) ar.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci torebki damskiej otrzymuje JANINA WAŻNY — Jastrzębia 146.



Możesz już Franciszku o stworzyć oczy. Jesteśmy znowu na drodze!